

SPÓLNOTA

Częstochowa, dnia 5 lutego 1933 r.

№ 3

PISEMKO SPÓŁDZIELNI OKRĘGU CZĘSTOCHOWSKIEGO

Starajmy się sami

Tymczasowe obliczenia wskazują, że międzynarodowe obroty towarowe w 1932 roku obniżyły się w porównaniu z rokiem poprzednim o 35 do 40 procent. Tyle mniej więcej wynosi spadek wartościowy obrotów (sprzedaży) handlu wewnętrznego w Polsce w roku ubiegłym. Spadek obrotów wartościowych tłumaczony jest częściowo spadkiem cen, częściowo spadkiem spożycia na skutek biedy ogólnej. Spadek spożycia pewnych artykułów produkcji zrzeszonej w kartele przedstawia się jak następuje: Przez 11 miesięcy ubiegłego roku w porównaniu z takim okresem roku poprzedniego zbyt cukru spadł z 295 tysięcy ton na 272, zbyt soli jadalnej z 263 tys. ton na 257, drożdży z 76 tysięcy ton na 70, tytoniu z 585 milionów zł. na 509, zapałek ze 103 tys. skrzyń na 98, spirytusu z 25 milionów litrów na 20, węgla z 17 milionów ton na 14, cementu z 507 tys. ton na 351. Tak jest ze wszystkimi innymi artykułami.

Dopiero w świetle powyżej wymienionych liczb i faktów możemy rozpatrywać działalność gospodarczą naszych spółdzielni i ich sprawozdania rachunkowe za rok 1932-gi.

Nie dziwcie się więc, że w spółdzielniach naszych obroty spadły, że tu i owdzie, może nawet wszędzie, spadła rentowność spółdzielni. Los i byt naszych organizacji spółdzielczych, to los i byt ludzi biednych. Kurczą się nasze żołąd-

ki, muszą się kurczyć i obroty naszych spółdzielni — to jest jasna rzecz.

Jeno niech się nie kurczy pomimo wszystko nasza świadomość tego, że spółdzielnie są nam potrzebne, bo spełniają swoje zadania w życiu społecznym i gospodarczym dobrze. Stwierdzonym jest bowiem na podstawie liczb stosunkowych, że spółdzielczość w dzisiejszych czasach na całym świecie pracuje lepiej niż handel prywatny. Toć i w naszym kraju, w spółdzielniach, które są prowadzone dobrze, wzrasta liczba członków. Okres jednania nowych członków, tam, gdzie była prowadzona umiejętna propaganda, oparta na dobrej, rzetelnej gospodarce spółdzielni — przyniósł wszędzie upragniony wzrost liczby członków.

A przecież przyrost liczby członków, to wzrost zakupów, to wyrównanie obrotów spółdzielni, to utrzymanie jej rentowności, to gwarancja otrzymania odpowiednich zwrotów (dywidendy) od zakupów.

Jeżeli więc szanujemy grosz i własne oszczędności, jeżeli chcemy mieć zwroty od zakupów — to starajmy się sami, znając pożytek spółdzielni, o nowych członków dla niej o nowych w niej kupujących. Innej drogi dla utrzymania dochodowości spółdzielni w dzisiejszych ciężkich czasach poprostu niema.

Obowiązki członków w stosunku do walnych zgromadzeń

Człowiek, jako tako rozbudzony do życia społecznego, już rozumie, że ma obowiązki obywatelskie, które musi wypełniać, tak jak musi pracować, aby mógł odnawiać swoje siły.

Jeżeli uważamy, że istnienie spółdzielni jest konieczne, i podpisaliśmy deklarację, zobowiązującą nas do wypełniania pewnych obowiązków, związanych z jej życiem i rozwojem — to pod grozą wyrzutów sumienia i szkody ogólnej powinniśmy te obowiązki wypełniać.

Jednym z obowiązków naszych w spółdzielni jest wzięcie czynnego udziału w walnym zgromadzeniu.

Uczestnicy walnego zgromadzenia powinni stanowić nie bierną, głuchą masę, a żywe, zbiorowe ciało, reprezentujące interes ogólny i sumienie całej instytucji, czujne od początku do końca zgromadzenia.

Czułość ta wyrażać się powinna przede wszystkim w następujących rzeczach:

Na przewodniczącego powoływać należy albo przedstawiciela rady nadzorczej, albo kogoś z członków — nigdy zaś członka zarządu, ponieważ działalność zarządu ma być na zgromadzeniu osądzana.

Od sprawozdawców powinniśmy żądać jak najbardziej szczegółowego przedstawienia stanu spółdzielni, abyśmy mogli wydać sprawiedliwy sąd o działalności władz. Jeżeli sprawozdanie jest niejasne, zwłaszcza w dziedzinie wydatków, źródeł zakupu towaru przez spółdzielnię, wyliczenia się sklepowych, zadłużeń członków i władz spółdzielni z tytułu kupna na kredyt, lojalności członków, poszczególnych pozycji bilansowych, działalności organizacyjno-propagandowej — stawiamy pytania, aż całość spraw przedstawi się nam całkowicie jasno i zrozumiale.

Rada nadzorcza niech wyraźnie i bez ogródek powie nam, czy kontrolowała działalność zarządu, czy zbadała szczegółowo sprawozdanie i bilans.

Poświadczenia sprawozdań władz szukać należy w uważnie wysłuchanem sprawozdaniu z lustracji Związku (odczytanie protokołu lustracyjnego).

Dopiero po otrzymaniu tak szczegółowych informacji można wyносить uchwałę, w której będzie i opinia o działalności zarządu i ogólne wskazania na przyszłość.

Przy podziale nadwyżki pamiętajmy o celach spółdzielczych ogólnego znaczenia. A więc jeżeli wydziela się dywidendę (zwroty) od zakupów, upoważnijmy zarząd do potrącenia kosztów prenumeraty „Spółnoty” — tak, aby wszyscy członkowie mogli to pisemko otrzymywać. Niewielką sumkę na znak solidarności spółdzielczej powinniśmy przyznać na cele oświatowe: Fundusz im. Mielczarskiego lub Szkołę Spółdzielczą.

Wobec pogarszających się stale warunków, w jakich spółdzielnia pracuje, konieczne jest domaganie się na zgromadzeniu przedstawienia przez zarząd dokładnie opracowanego budżetu na rok 1933 w przychodach i wydatkach oraz planu działania, zmierzającego między innymi do powiększenia liczby członków i kupujących.

Przy wyborach rady nadzorczej przestrzegać należy, aby do władz spółdzielni weszli ludzie bezinteresowni, którzy już wykazali dobre chęci, kupując stale w spółdzielni, jednając nowych członków, interesując się gospodarką. Wystrzegać się należy „krzykaczy”, „figur”, co to dążą do godności, ale robić nic nie chcą, dalej ludzi, którzy nie umieją gospodarować w domu u siebie, kupując na kredyt. Dla dobra spółdzielni powinniśmy wypowiedzieć się odważnie i głośno przeciwko nieodpowiednim kandydatom, a polecić godnych zaufania.

Wogóle nasz udział w walnym zgromadzeniu powinien być nacechowany troską o dobro spółdzielni i godnością ludzi, przyjmujących odpowiedzialność za to, co mówią i za to, co robią

J. D.

Coś — niecoś o kredycie

— Muszę brać „na książeczkę” na kredyt, gdyż inaczej moje pobory nie pozwalają. — Zresztą płacę zawsze regularnie.

Tak mówi każdy, czy każda, kto bierze towary spożywcze na kredyt.

Sprawa zdaje się prosta i jasna—jednak w istocie tak nie jest.

Kupując na kredyt ubranie lub opał, jeszcze można to wytłumaczyć tem, że tak ubranie, jak i opał zużywa się w ciągu szeregu miesięcy, więc i zapłatę za nie można rozłożyć na dłuższy okres czasu.

Inaczej jednak ma się sprawa z kredytami spożywcze, które powstają przy codziennem spożyciu — a płacić je chcemy... możliwie najpóźniej. Jest jednak przytem i druga przykreść: biorąc na kredyt, wpadamy w zależność od sklepikarza i wówczas brać musimy to, co sprzedający daje, gdyż będąc zadłużonym, nie ma się wolnego wyboru ani towarów, ani sklepów.

Najsmutniejszym jednak jest to, że płacąc zaległe długi, nie ma się nigdy grosza wolnego w domu, a w razie wypadku choroby lub innego nieszczęścia w rodzinie staje się bezradnym wobec losu i dla wyratowania się z takiej sytuacji zaciąga się dodatkowo długi gotówkowe u lichwiarzy. — Tak wpadamy w coraz większe zadłużenie u kilku wierzycieli i często nie jesteśmy w możności dotrzymać terminów płatności.

Następują skargi, terminy, wyroki sądowe i t. p. „przyjemności” — a wszystko wskutek nadmiernego zaufania do „kredy”, którą często operują dobrzy nasi sklepikarze - dobrodzieje.

Spółdzielnie walczą z kredytami, gdyż inaczej mijałyby się ze swoim celem, którym jest szkoła racjonalnego gospodarzenia. — Spółdzielnia, która udziela kredytu, podkopuje sama swój byt — gdyż:

1) dając towary na kredyt, sama musi na kredyt kupować, drożej płacić i mniejsze członkom świadczyć korzyści;

2) dając na kredyt, umożliwia członkom zgubne zadłużanie się, a

3) w skutkach tego często musi wejść z członkami w spory — i traci mir i ich zaufanie.

Dlatego strośmy od kredytów, nauczmy się wydawać tylko tyle, ile posiadamy w kieszeni. — Pamiętajmy, że „jutro” jest dla każdego zawsze zagadką, starajmy się więc mieć nasze dzisiejsze wydatki zrównoważone.

Kredyt rujnuje — fakt to jest znany —
Zarówno chłopcy, jako też pany,
I niejednemu — prawda to szczerą —
Dom i majątek lichwiarz zabiera.
Strzeż się więc, człeczko — ratując
bytu —
Ognia i wody — oraz kredytu.

A. D—ała

Kobiety na front!

Nie jest to bynajmniej jakieś hasło bojowe, wzywające do chwytania za karabin i stawiania w szeregu orężnie walczących armij w Chinach, czy Japonji, ale apel do tych kobiet - gospodyń, które uznają, że spółdzielnia, to jest ich teren pracy.

Która gospodyni potrafi dobrze rządzić własnem gospodarstwem, nie mniej zdolną być może do udziału w pracy nad budową i kierownictwem spółdzielni.

Spółdzielnia — to gospodarcza szkoła życia; to nauka oszczędzania bez uszczerbku „na dziś”; to początek nowego sposobu zaspokajania potrzeb gospodarstwa domowego.

Tego rodzaju praca bez kobiet obyć się nie może — i nie powinna!

Dlatego: Kobiety na front pracy spółdzielczej! Zgłaszanie nazwisk osób chętnych przyjmują tymczasowo nasze panie sklepowe.

Prosimy do szeregu!

Od Rady Okręgowej w Częstochowie

W SPRAWIE KONKURSU

Jeszcze w grudniu roku ubiegłego rozesłaliśmy do wszystkich naszych spółdzielni zawiadomienia o konkursie na sprzedaż artykułów z marką „Spółem”.

Konkurs daje pracownikom możliwość wykazania się rezultatami pracy propagandowej w zakresie sprzedaży artykułów produkowanych przez Związek Spółdzielni Spożywców.

Sprzedaż konkursowa obejmować będzie czasokres od 1 stycznia 1933 r. do 30 czerwca 1933 r.

W zawiadomieniach podany był szczegółowy wykaz artykułów objętych przez konkurs; podano również wysokość nagród za najlepsze wyniki.

Przy zawiadomieniach załączone były dla pracowników deklaracje, które po podpisaniu miały być zwrócone do Oddziału. Dotychczas niewielu pracowników deklaracje te nadesłało. Przypominamy tą drogą tym, którzy interesują się konkursem, aby w ciągu

najbliższych dni kilku deklaracje zostały przez sklepowych podpisane i wysłane do Oddziału w Częstochowie.

W SPRAWIE WALNYCH ZEBRAŃ

Tak jak w latach ubiegłych, Rada Okręgowa będzie wysyłać swoich przedstawicieli na walne zebrania w spółdzielniach.

Prosimy więc zarządy wszystkich spółdzielni okręgu o nadsyłanie do Oddziału zawiadomień o zebraniach. W zawiadomieniach prosimy podawać godzinę rozpoczęcia zebrania.

W SPRAWIE ZEZNAŃ O OBROTCIE

Przypominamy zarządom spółdzielni, że termin składania zeznań o obrocie w roku ub. mija w dniu 15 lutego.

Jeżeli zeznanie doręczane jest osobiście, należy prosić Urząd o pokwitowanie. Urząd Skarbowy pokwitowanie takie wystawi, należy tylko złożyć znaczek stemplowy za 20 groszy. Przy wysyłce pocztą list musi być polecony.

Kurs dla członków wydziałów gospodarczych

Ciągłe pogarszanie się sytuacji gospodarczej wogóle stwarza coraz trudniejsze warunki dla pracy naszych spółdzielni. W tym też okresie każdy czy to z kierowników czy też z władz winien zwrócić uwagę na kwestję dochodową, na kwestję racjonalnej gospodarki w powierzonych sobie instytucji. Nie wszyscy jednak zdawali sobie sprawę z tego i dlatego w wielu, niemal w każdej spółdzielni były i są niedomagania.

Konferencja jesienna delegatów spółdzielni naszego okręgu, doceniając znaczenie groźnej sytuacji, powzięła uchwałę, aby zorganizować kurs jednodniowy dla członków wydziałów gospodarczych, t. j. tych, których zadaniem jest przestrzeganie racjonalnego gospodarowania.

W wykonaniu właśnie tej uchwały

w dniu 15 stycznia odbył się jednodniowy kurs, na który przybyło 30 delegatów od 13 spółdzielni.

Z ramienia Związku byli ob. ob.: dyr. Jasiński, z Warszawy, Wł. Śliwiński — kierownik Oddziału i E. Konopa — lustrator okręgu Częstochowa — Wieluń.

Dyr. Jasiński zwrócił uwagę obecnych na słabe strony gospodarowania i przyczyny różnych niedomagań. Jako jedną z najważniejszych, wymienił czynienie zakupów przez spółdzielnie na rynku prywatnym, a częstokroć od agentów zalewających nasze sklepy towarami bezwartościowymi i w nadmiernej wysokości; powoduje to straty (a nie duże zyski, jakby się napozór zdawało) z jednej strony dlatego, że towar długo leżący traci na wartości i trzeba go potem obniżyć, a z drugiej strony absor-

buje przez dłuższy czas gotówkę, która nie procentuje. Poza tem ciągły spadek cen stwarza, że albo jesteśmy z danym artykułem za drodzy, albo znów musimy go obniżyć do poziomu cen rynkowych. Na te właśnie słabe momenty władze spółdzielni winny zwrócić bezwzględnie uwagę i skrupulatnie badać celowość zamówień oraz rynki, do których musimy się dostosowywać, tak z kalkulacją, jak i z zapotrzebowaniami.

Zakupy winny być czynione we własnej hurtowni, jaką jest nasz Związek, który, zrzeszając wszystkie spółdzielnie, stwarza jednolity front, mogący skutecznie bronić się przed zakusami firm prywatnych oraz uzyskiwać lepsze warunki na towary nabywane na rynku prywatnym.

Spoistość ta nietylko musi być utrzymana, ale i spotęgowana, aby w tych ciężkich momentach można było naprawdę przeprowadzać gromadą to, czego nie jest zdolna dokonać poszczególne spółdzielnie jako jednostka.

Dobra gospodarka towarowa jako najważniejsze źródło dochodów, polegająca na oszczędności każdego grosza, stanowi o powodzeniu spółdzielni. Władze winny zatem zwrócić uwagę na:

1. Remanenty towarów w sklepach i źródła ich zakupu.
2. Koszty sprowadzania towarów.
3. Zapotrzebowanie członków.
4. Odpisy w sklepach.
5. Utrzymanie czystości sklepów.

Praca winna polegać na wzajemnej i systematycznej kontroli.

Z przeprowadzonej dyskusji wynika, że pewne niedomagania gospodarze pochodzą z czasów dewaluacji

i ciągłego drożenia towarów, gdy wszystkie niedociągnięcia zacierają się. Dzisiaj jest odwrotnie i dlatego też wysiłek musi być zdwojony, aby osiągnąć pożądane rezultaty.

Nieświadomość naszych członków sprowadza wiele utyskiwań na ceny towarów. Są one niższe na rynku prywatnym dlatego, że albo gatunek jest gorszy, albo wprost są fałszowane. Żeby te różnice spostrzec, trzeba umieć odróżniać towar zafałszowany od dobrego, czego, niestety, w większości wypadków nasze gospoście czynić nie umieją, a co najważniejsze, nie chcą o tem myśleć. Musimy zatem organizować zebrań, ilustrowane praktycznymi pokazami zafałszowań artykułów spożywczych, czem przekonalibyśmy swych członków o jakości towaru i jego cenach.

Zagadnienie oszczędnej gospodarki musi być przez wszystkie nasze spółdzielnie rozwiązane, gdyż inaczej nie będziemy w stanie utrzymać się na powierzchni.

Kurs ten dał te korzyści narazie, że wielu z obecnych dowiedziało się o przyczynach słabych rezultatów gospodarki i niedomagania te usuwane będą w pracy wykonywanej już ze znajomością rzeczy.

Wkońcu lustrator, ob. Konopa, objaśnił i praktycznie przerobił sposób obliczania podatku obrotowego za 1932 r. przy zastosowaniu podatków scalonych od soli, tytoni, cukru i cementu.

Objaśnił również sposób meldowania i wymeldowywania pracowników w Kasie Chorych.

wu-wu

Ze Spółdzielni „Pomoc” w Kamienicy Polskiej

Zasłużony na niwie spółdzielczej naszego okręgu dr. Giedryk wydał broszurę z okazji 25-lecia istnienia Spółdzielni „Pomoc” w Kamienicy Polskiej. Dr. Giedryk wraz z ob. ob. Daniłowskim i Szniako był założycielem tej Spółdzielni.

Broszura jest małym przyczynkiem do historii naszego ruchu, a zarazem w sposób doskonały charakteryzuje wytrwałość w służbie idei.

Broszura wydana została staraniem Spółdzielni „Pomoc” w Kamienicy i tam też można ją nabyć.

PORADY DLA GOSPODYŃ

Ryby morskie

W Polsce posiadamy kawałek brzegu morskiego, a więc mamy i swoje własne ryby morskie, rękami polskich rybaków złowione i w polskich wędzarniach wędzone.

Przemysł rybny utrzymuje znaczną liczbę rodzin rybackich, których byt zależy od tego, czy obywatele Polski umieją spożytkować ryby morskie w swem odżywianiu.

Ryby morskie w zimie, wobec niskiej temperatury nie ulegają zepsuciu, mogą więc być z łatwością przewożone w najodleglejsze zakątki kraju; są też w tym okresie jednym z najtańszych produktów spożywczych, który jest nieudź się spożytkowany, głównie z powodu niemiejności przyrządzania smacznych potraw.

Mięso ryb morskich i rzecznych zawiera *dużo białka i tłuszczu* i składem swym jest zbliżone do mięsa zwierząt; jest ono tylko więcej wodniste. Ważną jego zaletą jest zawartość fosforu, jodu i witamin, które to związki są niezmiernie potrzebne dla organizmu ludzkiego zwłaszcza w okresie wzrostu. Dlatego tak polecaniem jest dawanie dzieciom tranu, wyrabianego z tłuszczu ryb morskich, głównie z wątroby dorsza.

W sklepach możemy otrzymać ryby świeże mrożone, wędzone i solone. Mrożenie ryb, o ile nie podlegają odtajaniu, nie zmienia zasadniczo składu mięsa ryb — natomiast solenie i wędzenie pozbawia je wody, przez co mięso ryb staje się pożywniejsze, gdyż zawiera znacznie większy procent białka i tłuszczu. Dlatego też i cena ryb wędzonych i solonych jest wyższa.

Ryby świeże i mrożone są znacznie łatwiej strawne niż wędzone i solone, właśnie z powodu wielkiego zgromadzenia białka i tłuszczu w rybach wędzonych i solonych.

Istnieje wiele gatunków ryb morskich; na naszym rynku dostępnymi są głównie: *śledź solony, wędzony i świeży, niesłusznie zwany sielawą, dorsz, zwany także kabalju, i flądra*, doskonała w stanie świeżym, ale bardzo nie trwała i dlatego głównie dostarczana jako wędzona.

Nie powinniśmy poprzestać na jedzeniu śledzi marynowanych w occie, lub tak zwanych „z beczki”, gdyż jest to trudnostrawna potrawa. Zdrowy organizm da sobie radę — przy nie domaganiach narządów trawiennych spożywanie takich śledzi jest szkodliwe.

Dlatego śledzie powinno się moczyć i marynować według wskazówek, które były omówione w „Spólnocie” z 4-go grudnia 1932 r.

Dorsz i śledzie świeże, lub mrożone muszą być dobrze przechowane, aby mięso nie było w stanie zepsucia, gdyż wtedy posiadają własności trujące. Często się słyszy powiedzenie: „jakże to poznać, czy ryba morska jest świeża, kiedy i tak pachnie?” Otóż nie, *świeża ryba morska nie-*

przyjemnego zapachu nie powinna posiadać: oczy powinny być całe, niewpadnięte, łuska dobrze utrzymująca się na skórze. O ile ryba nie jest zmarznięta, to przy naciśnięciu palcem mięso powinno być jędrne.

Smak ryb morskich jest cokolwiek różny od smaku ryb rzecznych i trzeba się do niego przyzwyczaić. *Wiele dopomaga wycoczenie ryby przed przyrządzeniem i skropienie cytryną.*

Poniżej podaję kilka przepisów przygotowania potraw z ryb morskich.

Dorsz lub śledzie osmażane w cieście

Śledzie świeże (t. zw. sielawy), lub solone wycoczone w wodzie albo mleku, nieduże kawałki dorsza bez ości należy otoczyć w cieście takim, jak na naleśniki. W tym celu rozbijamy 1 jajko z 12 dkg. mąki w 1 szklance mleka. Kawałki ryby, a śledzie całe, tylko bez łebków i ogonków, otaczamy w cieście i smażymy na oliwie najlepiej z soji, bo smaczna, tania i dobra. Po zrumienieniu z dwóch stron solimy mniej, lub więcej, zależnie od tego czy ryba była solona, czy też świeża, i układamy na półmisku, starannie obsączając z tłuszczu. Na każdy kawałek kładziemy mały kawałek masła i wstawiamy do piecyka na kilkanaście minut.

Dorsz zapiekany

1 kg. dorsza; 1 kg. ziemniaków; 3 dkg. grzybów, $\frac{1}{4}$ l. śmietany, 2 jajka; 4 dkg. mąki; sól i pieprz.

Obgotować dorsza pokrajanego na nieduże kawałki w małej ilości smaku (smak można użyć na zupę). Ziemniaki ugotować w mundurach, ale nie przegotować, obrać, pokrajać w plastry, grzyby ugotowane tak, by było około 1 szklanki smaku. Rybę, ziemniaki i grzyby ułożyć warstwami w wysokim rondlu. Rozbić jajka z mąką ze smakiem od grzybów i śmietaną, osolić, opieprzyć, zalać rybę i ziemniaki, wstawić do gorącego pieca i zapiec.

Dorsz w jarzynach

1 duża cebula; 3 marchwie średniej wielkości; 2 pietruszki; $\frac{1}{4}$ główki włoskiej kapusty; 1 kg. dorsza; 5 dkg. masła, 4 dkg. mąki.

Jarzyny pokrajać w paski; kapustę sparzyć i odcedzić; wrzucić wszystko na rozgrzane masło i lekko zarumienić; podlać wodą i dusić pod przykryciem przez $\frac{1}{2}$ godziny. Włożyć kawałki dorsza do rondla, przekładając jarzyną. Osolić, opieprzyć do smaku i dusić przez 45 minut na wolnym ogniu, lub w piecyku i podprawić mąką. Podaje się z krawanami kluseczkami.



Cecilia

Marja Kapuścińska

Czy wiecie, że...

Tak zwane wielkie mocarstwa europejskie: Anglja, Niemcy, Włochy i Francja ciągle prowadzą między sobą konferencje poza obradami oficjalnej Ligi Narodów. Chcą one po prostu podzielić swoje wpływy na wszystkie inne państwa mniejsze i samę rządzić polityką europejską.

W Genewie (Szwajcarja) odbyła się w dn. 13 stycznia r. b. międzynarodowa konferencja pracy, która uchwaliła wprowadzenie powszechnego czasu pracy w tygodniu do 40 godzin. Oczywiście, przy zachowaniu dotychczasowych płac. Wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy zatwierdzone byłoby przez odpowiednie prawne rozporządzenia poszczególnych państw i obowiązywałoby okres czteroletni. Z uchwałą tą zgodzili się przedstawiciele pracodawców, uważając ją jako jeden ze środków na bezrobocie.

W Szwajcarji zostały wznowione obrady Międzynarodowej Komisji Rozbrojeniowej; równocześnie toczą się rokowania w dziedzinie zadłużenia wojennego; w rokowaniach tych wysunięto już opinie o konieczności całkowitego skreślenia długów wojennych.

W Niemczech ciągle wre walka domowa między komunistami i hitlerowcami. W niedzielę, 22 stycznia, podczas wzajemnych demonstracji ulicznych zginęło z jednej i drugiej strony kilka osób i blisko setka rannych.

W Ameryce wszystko jest w innych rozmiarach, nawet i kryzys...

W ostatnich trzech latach w Stanach Zjednoczonych Ameryki P. zbankrutowało 5,384 banków, skupiających 3,373 milionów oszczędności. W 1931 roku zbankrutowało 2,300 banków, a w 1932 — 1,099.

Czysty zysk Banku Polskiego za rok 1932 wyniósł 12,2 milion. zł. Akcjonariusze Banku otrzymują osiem procent dywidendy. Zysk powyższy w porównaniu z rokiem 1931 jest mniejszy o połowę.

W ogólnym porcie w Gdyni jest wydzielone pewne miejsce na tak zwany wolny bezcłowy port, przeznaczony wyłącznie dla Czechosłowacji. Czechosłowacja, nie mając własnego morza, przez pewne umowy z naszym rządem, uzyskała wolny dostęp na przywóz i wywóz swoich towarów przez port gdynijski. Dla przyszłości Gdyni to ma wielkie znaczenie.

Jakie to skarby znajdują się w naszym kraju, i to nie w ziemi, ani w skarbcach, a poprostu w bibliotekach. W bibliotecę seminarjum duchownego w Pelplinie (na Pomorzu) znajduje się najstarszy drukowany egzemplarz biblii, tak zwanej Gutenberga (wynałazcy druku). Pochodzi z okresu 1454 roku. Za biblię tę ofiarowano

już milion dolarów, teraz dają mniej, półtora miliona marek niemieckich.

W borach Tucholskich na Pomorzu znajdują się stare słowiańskie grobowce przedhistoryczne, świadczące niezbicie, że już 7000 lat temu ziemie te były słowiańskie.

W numerze drugim czasopisma p. t. „Piekarz Polski” znajdujemy wiadomość, że wszystkie sklepy spożywcze w Warszawie mają licznych klientów, którzy nie chcą obecnie regulować swych należności za towary wybrane na kredyt. Centralny Związek Drobnych Kupców Chrześcijań postanowił powołać do życia centralę ściągania należności; delegaci centrali będą odwiedzać mieszkania zadłużonych.

Według obliczeń „Ligi Pracy” w Polsce przypada tylko 45 zł. na głowę ludności: w Belgji — 239, w Czechosłowacji — 347, w Niemczech — 351, w Szwajcarji — 912, w Danji — 1.444, a w Norwegji najwięcej — 1.883 zł. Majątek narodowy w Polsce na głowę wynosi 4.653 zł., gdy w Czechosłowacji 7,281, w Niemczech — 12.105, we Francji — 19.664 a w St. Zjednoczonych Ameryki P. — 27.315. Dochód społeczny na głowę ludności u nas 665 zł., gdy naprz. w Szwajcarji — 3.093. Te liczby najwymowniej świadczą o tem, że kraj nasz jest biedny.

W 1932 roku według obliczeń tymczasowych wywieziono z Polski zagranicę 1.350.350 wagonów rozmaitych towarów wartości 1 miljarda i 83 milionów złotych, a przywieziono do kraju 178.680 wagonów towarów wartości 861 milionów zł. Jest to duży sukces. Przewyżka wyniosła zgórą 220 milionów zł. Byłoby jeszcze więcej, gdybyśmy nie zmuszeni rozmaitemi traktatami handlowymi, nie przywozili z zagranicy rozmaitych towarów zbytkownych.

W Polsce obecnie najmniej w całym świecie używamy produktów naftowych. Wynosi na głowę ludności około 16 litrów i tylko w jednej Jugosławiji wynosi mniej, bo 11 litrów. Już w Bułgarji 20, a w Rosji wychodzi 90 litrów na głowę. Przytem zużycie benzyny w Polsce wynosi 3,64 litra na głowę, Jugosławija i Litwa mniej więcej tyleż, Węgry i Rumunja dwukrotnie więcej, Niemcy 10 razy więcej, a Stany Zjednoczone Am. Półn. 140 razy więcej.

Kości w ciele ludzkim znajduje się 249, z tych aż 60 mięści się w głowie, 67 w korpucie, 62 w rękach i ramionach, a 60 w nogach i kolanach. W normalnym stanie zdrowia człowiek waży w ziemie o półtora kilograma więcej niż w lecie. Długość ciała człowieka rano po spoczynku jest prawie o dwa centymetry większa.

*

Przypuszczalny zbiór ziemniaków w r. b. wynosi 269 milionów centn., co stanowiłoby 13 procent mniej niż w roku ubiegłym.

KĄCIK DLA SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCZO-ROLNICZYCH

Nasze bolączki

Zakładajcie spółdzielnie mleczarskie! Twórcie produkcję spółdzielczą! Bądźcie odbiorcami wszystkich produktów rolnych itd. itd.

Takie i tym podobne hasła słyszy się prawie na każdym zebraniu spółdzielczym wśród gospodarzy wiejskich. Spółdzielnie wtedy z wielkim wysiłkiem przystępują do organizowania działów wytwórczych. Po długich staraniach — produkcja rozpoczęta — ceny na rynku miejscowym odrazu idą sprawiedliwie, prywatni handlarze, jęcząc przystosowują się do zmienionych warunków. Walka, jaka się wywiązała z placówką spółdzielczą, pozornie przycicha. Właściwie nie jest to walka ze spółdzielnią, a z jej członkami, dostawcami surowców. Lecz to zawieszenie broni tylko pozorne. Tyły pracują, tyły się organizują, czy to plotką, czy potwarzą, a w grę wchodzi nie raz i wódka. Wiedzą dobrze, że w czasie ataku wszelka dywersja na tyłach spółdzielni może dać poważne wyniki. Handel i przemysł prywatny dobrze zdają sobie sprawę, że, by ukreślić głowę spółdzielni, nie żal i największych wysiłków, boć przecież po zwycięstwie będzie dość czasu, by się odgryźć, by odrobić straty, poniesione w czasie samej walki — z dobrą nadwyżką.

A cóż robią nasi niektórzy dostawcy? Są tacy, co pomaleńku, pokryjomu, dla drobnych korzyści osobistych przechodzą do wrogiego obozu, a są i tacy, którzy głośno krzycząc, stoją przy spółdzielni, a pocichu jak mogą tak pomagają wrogom.

Jednych zachęca większą wypłatą, chociażby tylko chwilową, innych udzieloną pożyczką na kupno krowy, lub jakiego sprzętu gospodarskiego, a znaj-

dują się i takie „parszywe owce“, które jedynie dla przypodobania się są zdrajcami własnej placówki spółdzielczej. Przysłowie mówi: „gdzie się dwóch kłóci, tam trzeci korzysta“. „Parszywa owca“ patrzy tylko na zysk doraźny, co będzie później, nie myśli. Być nawet może, że za jakiś czas będzie znów krzyczeń na zebraniach „zakładajcie mleczarnie spółdzielcze“, licząc, że znów za plecami ogółu zdobędzie dla siebie srebrniki judaszowskie.

Spółdzielnie w dzisiejszym czasie walczą z ogromnymi trudnościami, lecz gdyby między nami nie było „parszywych owiec“, to przetrwać spółdzielniom byłoby fraszka.

Rynek prywatny prowadzi bezwzględną walkę ze spółdzielniami, za wszelką cenę chce je zgnieść, lecz pomimo pomocy różnych odszczepieńców nie da nam rady.

Jeśli przy swych spółdzielniach będziemy stać zwartą ławą, to niema siły, któraby nas zmogła; mogą spółdzielnie chorować, bo są organizacjami ludzkimi, lecz upaść nie mogą, bo są placówkami niezbędnymi w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym, są ośrodkami obrony interesów szerokich mas.

A zatem wszyscy do Spółdzielni! Wszystko przez Spółdzielnię! Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich!

Dla „parszywych owiec“ niema miejsca między nami.

M. B.

Idealizm, jako zasadniczy ton psychizmu młodości, harmonizuje z ideą kooperacji. To też kooperacja wzywa młodzież do pracy gospodarczej.

E. Milewski — Sklepy społeczne

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI

CENA 6 GR.

Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P